

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Agripiny P. M.
 Śr. św. Jana Chrz.
 Czw. św. Prospera B. W.
 Piąt. św. Serca Jezus.
 Sob. św. Władysława.
 Niedz. św. Łoona II P.
 Pon. św. Piotra i Paw.

Wschód słońca: godz. 3 m. 37
 Zachód słońca: godz. 8 m. 22
 Długość dnia: godz. 16 m. 45

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:
 Rocznie rb. 6 k. —
 Półrocznie „ 3 „ —
 Kwartalnie „ 1 „ 50
 Miesięczn. „ „ 50
 Odnośnienie 10 k. m.
 Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
 Półrocznie „ 3 „ 70
 ZAGRANICĄ:
 Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,
 ul. Przejazd № 8.
 Nr. telefonu 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 23 czerwca 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Miskej
 w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Na des-łane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1¹/₂ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

T-wo fabryki machin K. RUDZKI i S-ka w Warszawie

urządza

AUTOMATYCZNE INSTALACJE PRZECIWOŻAROWE

z Tryskaczami Linzerá, za które wszystkie Towarzystwa ubezpieczeń od ognia udzielają **45% rabatu** od składki asekuracyjnej.

Niezależnie od tego właściele fabryk i zakładów przemysłowych, zaopatrzeni w urządzenia tryskaczowe, nie tracą prawa do uzyskania dodatkowych rabatów za posiadanie sikawek, hydrantów i t. p. środków przeciwpożarowych. Instalacja tryskaczowa gwarantuje nieprzerwalność fabrykacji, gdyż wynikające pożary zostają ugasszone niezwłocznie, w samym zarodku. Kapital, wyłożony na instalację tryskaczową, amortyzuje się oszczędnościami na premii asekuracyjnej w ciągu od 3 do 5 lat. Wszelkich objaśnień w tej kwestyi fabryka udziela niezwłocznie i na każde żądanie sporządza bezpłatnie kosztorysy na tego rodzaju instalacje.

Przedstawiciele: w Łodzi: **Hordliczka i Stamirowski.**

640-10

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 23 czerwca.

— W niemieckich kołach przemysłowych rozlegają się coraz częściej skargi na fatalne dla przemysłu niemieckiego skutki polityki antypolskiej, a zwłaszcza prawa o wywłaszczeniu. Następstwem tej ustawy jest odczuwany dotkliwie w pewnych gałęziach przemysłu bojkot wyrobów pruskich w Galicyi i Królestwie Polskiem.

Także w Poznańskiem zmniejszył się zbyt wyrobów przemysłowych niemieckich, a ponadto uwydatnia się obawa, aby zwiększony przez wywłaszczenie napływ robotników polskich do okręgów rdzennie niemieckich nie odbił się na tamtejszych warunkach pracy i jakości wyrobów.

Obawy te wyraża między innymi bardzo rozpowszechniona w niemieckich kołach przemysłowych „Deutsche Metall. Industrie-Zeitung”. Zdaniem tego pisma przemysł niemiecki nie wytrzyma skutków ustawy o wywłaszczeniu i grozi mu poważne niebezpieczeństwo.

Położenie przemysłu niemieckiego pogorszyło się bardzo w czasach ostatnich. Popyt zmalał, a zwiększyły się koszty produkcji. Obecnie okazuje się, że przemysł zachodnio-niemiecki traci swój rynek zbytu nawet w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Większość reprezentantów firm zachodnio-niemieckich musiała opuścić Księstwo, ponieważ nie otrzymuje tam zamówień.

Niezależnie od tego należy przewidywać zwiększony napływ robotników polskich do okręgów przemysłowych zachodu. Będzie to bezpośrednim skutkiem wywłaszczenia, które ma pozabawić Polaków ziemi i z natury rzeczy zmniejszy zapotrzebowanie rąk roboczych w dzielnicach wschodnich. Robotnik polski jest niepretensjonalny i bardzo pracowity i wytwarza groźną konkurencyę robotnikowi niemieckiemu.

Nie można dokładnie przewidzieć—pisze „Deutsche Met. Ind. Ztg.”—ilu robotników wskutek wywłaszczenia opuści swe strony rodzinne i po-

szuka sobie gdzieindziej pracy, ale to nie ulega wątpliwości, że skutki tej ustawy mogą stać się, chociażby tylko pośrednio, groźne dla przemysłu niemieckiego.

— Gdyby nie stanowcze oświadczenie Roosevelta, że po raz trzeci wyboru na prezydenta St. Zjednoczonych nie przyjmie, nie ulega wątpliwości, że zgromadzony w Chicago konwent byłby odstąpił od tradycyi, i po raz trzeci mianował go kandydatem do prezydentury. Świadczyły o tem wymownie owacy, jakimi przyjęto przemowę senatora Lodge'a, sławiącą zasługi Roosevelta.

Wobec uroczystej jego odmowy i objawionego przez delegatów uznania dla polityki Roosevelta, wynikiem mógł być tylko wybór człowieka, dającego wszelką rękojmię, że tę politykę dalej prowadzić będzie, a popieraną całym wpływem prezydenta dotychczasowego. Człowiekiem tym jest sekretarz urzędu wojny, Taft, i on też — jak doniosły depesze — został kandydatem republikańskim.

O przebiegu narad konwentu i o samym akcie wyborczym przynosi poczta zagraniczna następujące szczegóły:

Konwent przyjął raport większości, domagający się proponowanej przez Tafta i Roosevelta platformy. Punktem głównym tej platformy, która zajmuje się trustami, jest żądanie ustawy, powiększającej kontrolę Unii nad towarzystwami trustowymi i ujawniającej sposób prowadzenia interesów tych towarzystw, które uczestniczą w handlu międzynarodowym i mają możność monopolu. Nadto platforma zaleca rewizyę taryfy celnej i oświadcza, że właściwa polityka ochrony celnej, która najlepiej zabezpieczy interesy Ameryki wobec zagranicy, polega na ustanowieniu taryfy maksymalnej i minimalnej. Pierwsza ma być zastosowaną przy nierównym traktowaniu towarów amerykańskich przez zagranicę, ostatnia ma stanowić normalną miarę obrony produkcji amerykańskiej. Między innymi, proponuje platforma ustawę, mającą na celu zapobieżenie nadmiernej emisji akcji i bonów kolejowych.

Po przyjęciu platformy nastąpiło stawianie kandydatów przez Stany w porządku alfabetycz-

nym. Gdy Ohio wymienił Tafta, wybuchł niepo- hamowany zapal — 25 minut trwało powiewanie flagami, okrzyki i śpiewy.

W pierwszym głosowaniu otrzymał Taft 702 głosy, poczem jednocześnie nastąpiła jego nominacja.

Prezydent Roosevelt przesłał życzenia konwentowi, z powodu nominacji Tafta, który złożył urząd sekretarza stanu dla wojny.

— Między Francją a Chinami wynikł kilkanaście dni temu zatarg, z powodu zabicia na granicy Tonkinu przez zbuntowany oddział regularnej chińskiej armii oficera i kilku żołnierzy francuskich. Według doniesień korespondenta „Times'a”, Francja przedstawiła rządowi pekińskiemu żądanie zadosię uczynienia, składające się z pięciu punktów: 1) ukaranie winnych; 2) udzielenie dymisji wice-królowi; 3) odszkodowanie strat, które poniosło przez zatrzymanie robót wobec zaburzeń towarzystwo budujące kolej z Lao-Kay do Junnan; 4) udzielenie koncesyi na budowę nowej kolei z Tai-Andia do Singanfu.

Chiny wyraziły swój żal z powodu wypadku i gotowość na słuszne zadosięuczynienie, lecz uważają, że trzy, z przedstawionych żądań, są niesprawiedliwe. Rząd chiński uważa wice-króla za jednego ze zdolniejszych wielkórzędów i twierdzi, że zabójstwa dopuściły się nie wojska regularne, lecz buntownicy, którym rząd francuski pomagał pośrednio, pozwalając na organizowanie się band wrogich rządowi chińskiemu. Bandy zorganizowane na terytorium francuskim zajęły chińskie posiadłości Namkuan i wieś Lao-Kay, a władze francuskie nie uważały ich za buntowników, lecz za stronę wojującą.

Nakoniec Chiny uważają, że żądanie koncesyi na nową kolej nie ma nic wspólnego z zabójstwem żołnierzy francuskich.

Korespondent „Morning Post” donosi, że wice-król poradził swemu rządowi wystąpić do Francji z kontr-żądaniem zadosięuczynienia za popieranie rewolucjonistów chińskich.

Paryski „Temps” zaprzecza tej wiadomości i twierdzi, że zatarg chiński należy uważać za załatwiony, gdyż Chiny szczerze przyjęły na siebie winę wypadku i wyraziły gotowość na wynagrodzenie szkód. Informacye „Times'a” co do koncesyi na kolej są również, według „Temps”, nie ścisłe. Pod tym względem toczą się pertraktacye z rządem chińskim, lecz zupełnie niezależnie od wypadku na granicy tonkińskiej. Pertraktacye te mają związek z całą grupą interesów kolejowych i są prowadzone łącznie z Niemcami, Anglią i Belgią.

„Przyszłość Niemiec“.

Znany niemiecki pisarz polityczny radca stanu Rudolf Martin, którego studia o Rosyi i Japonii cieszyły się w swoim czasie dużym rozgło-

sem, wydał światło nowe dzieło zatytułowane „Przyszłość Niemiec”. Dzieło ma jeszcze podtytuł „Ostrzeżenie” i zostało napisane w celu skierowania uwagi Niemiec na położenie finansowe cesarstwa. Rudolf Martin uważa położenie finansowe Niemiec za bardzo krytyczne, a w razie wojny wprost rozpaczliwe.

Nawet na wypadek zwycięskiej wojny z Rosją i Francją Niemcom grozi prawie bankructwo, gdyż trójprzymierze nie może liczyć na otrzymanie znacznej kontrybucji wojennej. Zupelne bankructwo Rosji, które zdaniem Martina, musiałoby nastąpić na skutek przegranej wojny, zmniejszyłoby, z powodu wielkiego zaangażowania kapitałów francuskich w Rosji, majątek Francji o jedenaście miliardów. Wobec tego przymierze niemiecko-austriacko-włosko-rumuńsko-tureckie nie mogłoby otrzymać od Francji zwrotu olbrzymich kosztów wojny, które przewyższyłyby sumę dwudziestu miliardów.

Gdyby, co Martin przewiduje, wojna skomplikowała się przez walkę morską z Anglią, to dzisiaj jeszcze potężne to mocarstwo morskie zadłoby nieobliczalną klęskę marynarce wojennej i handlowej Niemiec i zniszczyłoby zupełnie wybrzeża Austrii, Włoch i Turcji.

Martin sądzi, że Niemcy najlepiej się przygotowują do przyszłej wojny przez polepszenie stanu finansowego i spłatę 4-ch miliardów długu Rzeszy. 700 milionów rocznie, które na to będą potrzebne, Martin radzi zdobyć w ten sposób: 260 milionów przez nałożenie na korzyść Rzeszy trzech nowych podatków bezpośrednich; od dochodów, od zamożności i przez zmianę podatku spadkowego. 200 milionów przez podatki pośrednie: od piwa, wódki i tytoniu i 240 milionów przez ograniczenie prawa do spadków.

W pracy Martina przedewszystkiem zwracają na siebie uwagę te fakty, że o wojnie między Rosją, Francją, Anglią z jednej strony, a trójprzymierzem z drugiej mówi się jak o nieuniknionej konieczności, że wobec teraźniejszego stanu Niemiec nawet zwycięstwo stawia to państwo w położeniu bez wyjścia, i nakoniec, że do trójprzymierza przyłącza się otwarcie Rumunię i Turcję, chociaż o odnośnych umowach nie jeszcze nie wiadomo. Widocznie pogłoski, które powstały z racji koncesji na koleje Nowobazarską o przystąpieniu celnikiem Turcji do trójprzymierza są dosyć prawdopodobne.

Sprawa o pogrom w Białymstoku.

Zakończenie zeznań.

Badanie świadków zakończone. Ostatni zeznał M. Niewiażski (fabrykant), którego zeznania wzbudziły żywe zainteresowanie.

Niewiażski opowiada, że z bratem swoim Sautem i współpracownikami, Płoniskim i Goreszą, całą pierwszą dobę krył się w fabryce, lecz nazajutrz zmuszeni byli iść do domu. Na rogu ul. Arturskiej i Targu spostrzegli bandę rozbójników, z którymi rozmawiał kom. Kostecki. Rozwydrzona zgraja z kijami, nożami i kamieniami w ręku rzuciła się na nich. Płoniski i Goresza zbiegli, bracia Niewiażscy zaś dostali się w ręce katów. Bito i kopano ich blisko dwie godziny, a następnie ograbiono. Saul na miejscu zbrodni zmarł, świadek zaś dopiero w szpitalu przyszedł do przytomności. Niewiażski obwiniał dowódcę bandy, znanego rzeźnika Jana Bakunowicza, który nie tylko zamordował brata jego, lecz i skatczył świadka.

Dziewiąty dzień rozpraw.

Prokurator zażądał zbadania wobec sądu Miłkowskiej, ranionej ciężko w pierwszy dzień pogromu, a adw. Weisman — odczytania protokołów sędziego śledczego o sekcji zwłok poległych lub zmarłych z powodu ciężkich porażeń.

Dr. Zdanow zakomunikował, iż Miłkowska prawdopodobnie trzymała przyrząd wybuchowy w ręku. To samo stwierdził na piątym posiedzeniu sądu dr. Epsztejn.

Co zaś do innych, to Demidiuk zmarła od kuli karabinowej (poważny jej stan również przyczynił się do śmierci). Kaczan i Kamiński — od kuli rewolwerowej, a obywatel Jan Chodakiewicz cały obsypany był ranami ciętymi i postrzałowymi.

Odczytano również zeznanie Magilewskiego, który oskarża Teodora Grygoruka i Józefa Mularczyka o grabież.

Obrońcy powództwa cywilnego prosili sąd, aby na miejscu przekonał się, że wbrew zeznaniom kom. Kosteckiego, ostrzeliwanie w nocy cyrkułu II i strzelanie do procesji prawosławnej z balkonu domu Makowskiego było z wielu powodów niemożliwe.

Na żądanie zaś adw. Skarjatina sąd jeszcze raz wezwał świadka dra Rajgrodzkiego, który zeznał, że i w tydzień po pogromie strzelano do ludności. Dr. R. tak o tem opowiada: «Pan Pietrow, oficer Uglickiego pułku, nocował w hotelu «Bristol» przy ul. Lipowej. W nocy usłyszał wystrzał rewolwerowy. Zaniepokojony tem, wybiegł na ulicę i zobaczył na posterunku policyjnym 2 stójkowych, którzy powiedzieli mu, że to żydzi strzelali na ul. Suraskiej. Ze względu jednak na głośny huk, a zbyt wielką przestrzeń od hotelu do owej ulicy, p. Pietrow zwątpił o prawdziwość stójkowych. Mając ich właśnie za sprawców strzału, obejrzał rewolwery i przekonał się, że to oni strzelali, w jakim zaś celu i do kogo? — zamilczeli.

Mowy prokuratorów.

Prokuratorowie Konaszinskij i Owsianikow wyłożyli bez najmniejszych zmian ogólną część aktu oskarżenia. Przypominając, że do procesji strzelała samoobrona, prokuratorowie zrzekli się tej części oskarżenia, popierając pozostałe w granicach aktu oskarżenia.

Mowy obrońców.

W sobotę, o godz. 12-iej rozpoczął mowę Skarjatina. Zwraca uwagę na niezwykle położenie powodów cywilnych, którzy są w obecnym procesie przeciwnikami prokuratury, wskazuje dalej, że akt oskarżenia jest wypracowaniem na zadany temat.

Adwokaci, którzy usiłowali podnieść zasłonę, wiszącą nad całą sprawą, mają skrepowane ręce i wskutek zwięzienia ram procesu są bezbronni, posiadają oni jedyną broń — siłę prawdy. Znajdując, że nastroj rewolucyjny żydów zupełnie był zrozumiały wobec braku wszelkich praw dla nich, Skarjatina sądzi, że akt oskarżenia powinien zawierać jedynie fakty. Bezasadność wskazywania na terór żydowski w zupełności, według Skarjatina, ujawniło śledztwo. Pociąganie społeczeństwa żydowskiego do odpowiedzialności za działalność młodzieży żydowskiej nazywa Skarjatina barbarzyństwem, antyprawnym przeżytkiem. Skarjatina zwraca dalej uwagę, że zabójstwo Derkaczewa było przygotowywaniem pogromu przez tych, którym Derkaczew przeszkadzał w wykonaniu pogromu, następnie zatrzymuje się nad wyjaśnieniem roli Bogaszewskiego, który ekspropriował władzę gubernatora Küstera, nie zwiadamiając go o wypadkach w Białymstoku.

W końcu na mocy logiki faktów ujawnionych w procesie, Skarjatina dowodzi, że pogrom był rezultatem piekielnego planu, konsekwentnie obmyślanego i wykonanego.

Hillerson, który przemawiał po Skarjatynie, porównywał pogrom białostocki z nocą św. Bartłomieja. Rzeczywiście sprawcy pogromu i zabójcy są na wolności i dlatego, mówi Hillerson, sąd, aby być konsekwentnym, powinien uwolnić od odpowiedzialności i siedzących tu na ławie oskarżonych, gdyż byli oni tylko narzędziami w ręku ludzi, którzy wyzyskali ich nieświadomością.

STREJK STUDENCKI.

Strejk w uniwersytetach austriackich uwięziony został epilogiem, który silny rzuca refleks na jego źródło i pobudki.

Doktor Wahrmond, którego zrobiono przemocą męczennikiem idei, za swoje cierpienia wynagrodzony był nie tylko niezasłużonym rozgłosem, lecz nadto katedrą w znacznie większym uniwersytecie niż insbucki. Więc Wahrmond dał się przebłagać i oświadczył rządowi, że jest już z uniwersytetów austriackich i z siebie samego zupełnie zadowolony. Rektorowie także skwitowali rząd z dalszych do niego pretensji.

Upadł więc przedmiot strejków studenckich.

Zdawałoby się, że strejk studencki tem samym zgaśnie.

Tymczasem stało się coś nadzwyczajnego.

Bursze prusofilskiego znaku, którzy wysforowali się na czoło strejku, zadekretowali z wysokości swej władzy, że strejkować należy dalej.

Dlaczego? Odpowiedź przywieźli bursze z Monachium i Berlina. I ta ich jawna w tej chwili misja jest tak wymowna, że już żadnych nie potrzebuje wyjaśnień.

Młodzież krakowska może przynajmniej teraz zechce zrozumieć, w jak bezwzględny sposób nadużyto jej dobrej wiary. Ale może już w ostatnim stadium sprawy, gdy strejkujący w Krakowie akademicy otrzymywali z Insbruka mandaty, że dalej strejkować powinni, zrozumieją oni całą niewłaściwość stosunku swojego do obcej naszemu narodowi, a nawet wrogiej mu młodzieży wszechniemieckiej.

Teraz pokazuje się, że Insbruck był w tej korespondencji tylko stacją pośrednią między Monachium a Berlinem z jednej, a Krakowem z drugiej strony, i że akademicy, strejkujący w Insbrucku, podjęli się wdzięcznego zadania przesyłania Krakowowi imperatywów z nad Isary i Sprewy.

Młodzież krakowska, która uległa namowom strejkowym, dośpiewa sobie reszty i może teraz przynajmniej uznać, iż niedopuszczenie strejku na wszechniemiecką jagiellońską było czynem rozważnym.

Szpiegowie niemieccy w Anglii.

„The clash of empires” — oto tytuł świeżo wydanej w Londynie książki Rawlanda Thirlmera, poświęconej — „działalności” szpiegów niemieckich w Anglii.

Thirlmere twierdzi, że szpiegowie niemieccy przyjmują w Anglii obowiązki kucharzy, lokajów, stangretów, służby hotelowej, garsonów restauracyjnych, pisarzy i t. d. Wśród fryzjerów jest również nie mała ilość szpiegów. Dziesiątki tysięcy rezerwistów armii niemieckiej mają zajęcie w różnych prowincjach Wielkiej Brytanii. Garsoni niemieccy są w wielkich miastach bardzo poszukiwani. Odznaczają się oni schludnością, zręcznością, uprzejmością, władają biegle obcemi językami, starają się przejeźdnego i biesiadnika zająć interesującą rozmową. Taki garson-szpieg ma dostęp do wszystkich i nie trudno mu dowiedzieć się o najrozmaitszych tajemnicach.

Rząd niemiecki wie jaknajdokładniej wszystko, co dotyczy armii i floty angielskiej. W sierpniu roku zeszłego zginęła na pancerniku «Vindictive» koło Sheerness książka, zawierająca klucz sygnałów, jakimi się posługiwała flota angielska w kanale La Manche. Była to dla Anglii strata niemałej wagi. Inny przykład: sąd wojenny w Chatham skazał jednego z żołnierzy, przeznaczonych do służby sygnałowej na pancerniku «Amphitrite», na więzienie, ponieważ ów żołnierz chciał oddać klucz sygnałowy inspektorowi detektywów, Johnowi Gough, uważając go za przebranego oficera zagranicznego...

Mnóstwo szpiegów niemieckich jest nie tylko w portach, lecz także i na angielskich okrętach wojennych, jak twierdzi Thirlmere. Pancernik «Dreadnought» budowano w wielkiej tajemnicy. Dostęp do doków, w których wykonywano ten kolos, był wzbroniony zarówno cudzoziemcom, jak Anglikom. Mimo to szczegóły, dotyczące konstrukcji, rozmiaru, pojemności, znane były w Niemczech wprzód, aniżeli w Anglii.

W każdym niemal okręgu Anglii zajęci są niemieccy oficerowie pozornie jako kelnerzy, słudzy domowi i t. p. Prace topograficzne tych «garsonów», «lokajów» i «stangretów» są cenione w niemieckim ministerjum wojny. Angielskie władze wojskowe zaniepokoiły się, gdy doszło do wiadomości, że w listopadzie r. z. pojawił się w pobliżu arsenału w Portsmouth „oficer hiszpański”, przybrany w hiszpański uniform. Złożył wizytę admirałowi sir A. Douglasowi, zjadł obiad w kasynie oficerskiej, poczem znikł bez śladu, obejrząwszy poprzednio, co widzieć zamierzał. Po niewczasie dowiedziano się, że wszystkie jego dokumenty były podrobione i że gościem w porcie wojennym w Portsmouth był — oficer pruski.

Anglicy — mówi Thirlmere — niechętnie poświęcają się służbie okrętowej. Praca na parowcu jest ciężka, a wynagrodzenie małe. I to jest zapewne przyczyną, że w angielskiej marynarce handlowej, a nawet i na krążownikach pomocni-

czych niemal co drugi majątek pochodzi z zagranicy, przeważnie z Niemiec. Na wypadek wojny z Niemcami ta cudzoziemska służba mogłaby dla nieprzyjaciela przedstawiać wartość dziesięciu okrętów wojennych.

Thirlmere kończy przestrożą pod adresem władz i wyraża nadzieję, że czujność Anglii się zwiększy.

Duma państwowa.

Posiedzenie osiemdziesiąte trzecie.

Petersburg, 22 czerwca.

—7—

Posiedzenie otwarte, pod przewodnictwem ks. Wołkońskiego o godz. 11 m. 26.

Ogłasza się sprawy bieżące, w tej liczbie projekt wydawania posłom do Dumy po 4,200 rubli rocznie.

Ogłoszono wynik wyborów do komisji kompromisowej.

Następnie Duma uchwała i przekazuje Radzie państwa 5 projektów ustawodawczych, w tej liczbie projekt zatwierdzenia ustawy uniwersytetu im. Szaniawskiego w Moskwie.

Preliminarz ministerium oświaty.

Do loży ministeryalnej wchodzi minister Szwarca i wiceminister Uljanow.

Pierwszy przemawia w imieniu umiarkowanej prawicy, Bogdanow. Dowodzi on, że jedną z główniejszych przyczyn upadku szkół wyższych i średnich jest rewolucja. Błędem jednakże byłoby twierdzenie, że jedynie rewolucja zgubiła szkoły rosyjskie. Kulminacyjnego punktu dezorganizacji dosięgły szkoły jeszcze przed rewolucją i to właśnie wciągnęło je w wir rewolucji.

Następnie mówca w imieniu umiarkowanej prawicy wyraża cały szereg reform, mogących uratować szkoły od zupełnej zguby. Co zaś się tyczy zarzutów, stawianych ministerium oświaty, to w każdym razie nie wolno się zapatrywać na tę kwestyę i twierdzić stanowczo, że wszyscy ministrowie nic dla sprawy szkolnej nie uczynili. Przyczyną upadku wyższej szkoły nie była jedynie zmiana systemu roku 1863 na ustawę z r. 1864, jak to twierdził von Anrep. Bez wątpienia do upadku szkół przyczynia się brak jakiegoś stałego planu.

Rosyjskie ministerium śmiało można nazwać ministerium pedagogicznych eksperymentów. Z radością witamy ministra, który zgodził się wziąć na swoje barki tak ciężką do przeprowadzenia sprawę, jaką jest odrodzenie szkoły rosyjskiej. (Oklaski na prawicy). W ciągu pół roku nie można oczekiwać rezultatów nowego kierunku polityki ministeryalnej. Cykularze ministra, które stawiano mu tutaj jako zarzut, są bezwarunkowo jednym z czynników, mogących przywrócić prawo w rosyjskich szkołach.

W zakończeniu swego przemówienia, Bogdanow występuje przeciw polityce w szkołach, która, zdaniem jego, w ciągu lat ostatnich bardziej interesuje wychowawców zakładów naukowych, aniżeli nauka. Frakcja umiarkowanej prawicy przyłącza się do formuły komisji budżetowej.

Czelyszew w długim przemówieniu, trwającym przeszło godzinę, dowodzi, że rosyjskie ministerium oświaty jest prosto ministerium zepsucia. Mówca zgłasza formułę przejścia do porządku dziennego żądającą:

1) aby rząd wydał odpowiednie prawo, na zasadzie którego rodzice mogliby sami wybierać nauczycieli i żądać wprowadzenia w szkołach nowych przedmiotów, jakich bardzo często wymagają warunki życiowe;

2) aby wprowadzone zostały w szkołach obowiązkowe wykłady o szkodzie, jaką wyrządzają społeczeństwu napoje wyskokowe;

3) aby w szkołach średnich, a w szczególności w niższych, rozszerzony został kurs religii.

O godz. 1 m. 32 zarządzono przerwę.

Posiedzenie wznowiono, pod przewodnictwem bar. Meyendorfa o godz. 2 m. 45.

Mowa Dmowskiego.

Dmowski uważa, że w okresie przed wojną japońską nie można było władzy stawiać zarzutów z powodu niedostatecznego opiekowania się

szkołami; pomimo to nie dały one pożądaných rezultatów. Obecnie kwestya szkolna jest zasadniczą kwestyą rosyjskiej państwowości. Opieka, wychodząca poza konieczne granice, zabija szkołę tak pod względem moralnym, jak i naukowym. Szkoła tylko wtedy może spełnić należycie swój obowiązek, o ile będą nią kierowali ludzie idei, a tacy są przedewszystkiem niezależni. Policyjna formalistyka doprowadza szkoły do zupełnego upadku.

Szkoła powinna w równej mierze należeć do rządu i do społeczeństwa. Jeżeli szkoła, dla obrony państwa, będzie walczyła przeciw społeczeństwu i jeżeli będzie prowadzona wbrew przekonaniom wychowawców, to niechybnie wytworzy ona zawsze ducha rewolucyjnego. Jedynie taka szkoła która, znajdując się w rękach rządu, należy jednocześnie do społeczeństwa, może dać pożądané rezultaty. Z radością witamy chęć posiadania rosyjskiej narodowej szkoły, ponieważ dzięki temu upada chęć założenia takich samych szkół w Królestwie Polskiem (głosy z prawicy: A to dlaczego?).

Dlatego, że w Polsce niema rosyjskiego społeczeństwa. Polska rzeczywiście walczy przeciw rosyjskiej szkole w Królestwie Polskiem i pragnie posiadać swą narodową szkołę. Rosyjskie szkoły w Królestwie Polskiem zaprowadzone zostały nie przez ludzi państwowych, lecz przez miejscowe władze wykonawcze, wbrew niejednokrotnie wyrażonej woli Monarchów rosyjskich. Jest ona prosto płodem rusyfikacyjnej polityki. Język polski szalenie prędko wyrugowano ze szkół w Królestwie Polskiem — a przy sławnym Apuchtinie stał się on prosto pomocniczym językiem przy wykładach języka rosyjskiego.

Czy pozwolili sobie choć jedno państwo na podobne drwiny? Najlepszym dowodem tego, do jakiego stopnia dochodziła w Królestwie Polskiem polityka rusyfikacyjna, jest karanie dzieci za wypowiedzenie choćby jednego słowa w swym ojczystym języku. W rezultacie praktyka dowiodła, że w ciągu 40 lat swego istnienia, szkół rosyjska nie zrusyfikowała ani jednego polaka.

Nadzwyczajne wysiłki prusaków, chcących zniemieczyć polskie dzieci, znajdujące się w szkołach niemieckich, były najlepszym dowodem tego, że o zrusyfikowaniu Polski nie może być mowy.

Drugim celem, do jakiego mogłaby dążyć rosyjska szkoła w Królestwie Polskiem, jest ugruntowanie w kraju rosyjskiej państwowości. Wspólna praca polskiego dziecka i rosyjskiego nauczyciela doprowadza do tego, że dziecko instynktownie zaczyna walczyć z wpływem obcego mu najzupełniej nauczyciela. Za tę instynktowną walkę nauczyciele gnębią, a częste nawet torturują dzieci (hałas na prawicy).

Praca prowadząca jest najtrudniejszą i najodpowiedzialniejszą pracą. Aby mózgi jej podolać, trzeba przedewszystkiem ogromnego spokoju umysłu. Mnie osobiście najtrudniej jest zachować spokój, ponieważ jestem wychowawcą szkoły rosyjskiej, która zatrula mi najlepsze lata mego życia. Panom posłom z prawicy należałoby nieco pomyśleć o spokoju, ponieważ kraj może przypuszczać, że nie posiadają oni warunków, koniecznych dla prawodawców (oklaski na lewicy).

A więc, jak to już zaznaczyłem, pomiędzy uczniem a nauczycielem powstaje walka. Nauczyciel walczy przeciw uczniom z nienawiścią, z zjadłością, dochodzącą wprost do objawów patologicznych — do sadyzmu. Uczniowie, widząc w rosyjskim nauczycielu jedynie przedstawiciela państwa rosyjskiego i narodowości rosyjskiej, mimo woli przenoszą nienawiść swą z rosyjskiego nauczyciela na całe państwo rosyjskie.

Dlatego też niema w całym państwie agitatorów, którzyby z równym powodzeniem mogli burzyć młodzież przeciw państwu rosyjskiemu, niż nauczyciele rosyjscy w Polsce. Nie było wypadku, aby w pokoleniach, które wychowywały się w dawnej polskiej szkole przejawiała się taka nienawiść do Rosyi, taki wstręt do wszystkiego, co można nazwać rosyjskiem, jakie daje się zauważyć pośród młodzieży, która pokończyła gimnazya rosyjskie w Polsce. Potrzeba bardzo długiego czasu, aby ci wychowawcy rosyjskiej szkoły w Polsce przekonali się, że istnieją równie bardzo zacni przedstawiciele społeczeństwa rosyjskiego i, aby pozbyli się oni nienawiści i wstrętu, które żywią do rosyjan.

Puryszkiewicz z miejsca: „I pan śmie mówić o pogodzeniu licha wie, co-to za czył“

Prezes dzwoni.

Dmowski mówi dalej: W takich warunkach szkoła rosyjska w Polsce jest bezwarunkowo antypaństwową, a działalność jej przeciw państwu nietylko przeciw polakom, nietylko przeciw ludzkości, nietylko przeciw państwu, lecz przeciw rosyjskiej narodowości. (Oklaski na lewicy).

Społeczeństwo polskie walczy ze szkołą rosyjską nietylko dla tego, że potrzebna jest mu szkoła z językiem wykładowym polskim, dlatego, że obecnie istniejąca szkoła rzeczywiście psuje nasze młode polskie pokolenie, zabijając w dzieciach zdolność do normalnego życia i do normalnej pracy. Szkoła rosyjska w Polsce nie zabija w dzieciach ich uczuć narodowych, lecz wyradza tylko nienawiść do Rosyi. Żądamy polskiej narodowej szkoły dlatego, że obecnie posiadamy za mało szkół.

Polski budżet szkolny, w porównaniu z budżetem galicyjskim, jest o 22 miliony mniejszy. Nie żądamy bynajmniej środków tych z funduszy ogólnopństwowych, pozwólcie nam jednak zorganizować szkolnictwo nasze za własne środki nasze, przy udziale naszego społeczeństwa.

Domagamy się szkoły polskiej dlatego, bo chcemy wychowywać młode pokolenie nasze w duchu moralnym, bo jesteśmy narodem z własną kulturą, nauką i literaturą. Nie zapominajcie, że współczesnych autorów polskich czytacie w przekładach na język rosyjski.

Domagamy się uniwersytetu w Warszawie, istniejący tam bowiem obecnie nie odpowiada współczesnym wymaganiom naukowym.

Szkolnictwo w Królestwie Polskiem to sprawa bolesna i niebezpieczna z państwowego nawet punktu widzenia. Wśród prążeń komisji budżetowej niema jednak żadnych wskazówek co do sprawy szkolnej w Polsce. A sprawę tej większej Dumy nie może traktować obojętnie. Wszak to sprawa nietylko wielkich kulturalnych i narodowych potrzeb ludności kraju, ale także sprawa pierwszorzędnej działalności ogólnopństwowej, idzie tu bowiem o zniesienie instytucji anti-państwowej.

Wyraziwszy życzenie, ażeby szkoła w rdzennej Rosyi nie budziła w młodzieży rosyjskiej uczucia nienawiści względem polaków, mówca oświadcza, że polacy zgadzają się, ażeby szkolnictwo oparte zostało na nowych zasadach, ażeby dostarczyło nowych ludzi, umiejących inaczej pojmować potrzeby państwa i jego mieszkańców. (Oklaski na lewicy. Cisza w centrum. Sykanie na prawicy).

(Mowa Dmowskiego trwała 50 minut).

Mowa Miłukowa.

Miłukow jest zdania, że Duma znaleźć winna jeden wspólny język w wielkim dziele kulturalnym życia rosyjskiego, w kwestyi szkoły rosyjskiej.

Specjalnych różnic zdań w sprawie tej między większością Dumy niema. Te, które są, polegają jedynie na odmiennem oświetleniu sprawy i na odmiennem przedstawieniu ramek, okalających cały obraz oświaty ludowej.

Zaburzenia i rozruchy studenckie trwały nieprzerwanie od połowy ubiegłego stulecia, aczkolwiek ustawy uniwersyteckie zmieniły się kilkakrotnie. Przyczyna nastroju tkwi nie w ustawach. Przyczyna wewnętrzna polega na braku organizacji, na braku łączności między żywiołami, składającymi się na życie uniwersyteckie.

Memoriał 10 profesorów uniwersytetu moskiewskiego, podpisany, między innymi, przez prof. Szwarca, obecnego ministra oświaty, mówi: „Rozruchy zdarzały się i zdarzać się mogą przy każdej ustawie. Na młodzieży uniwersyteckiej tak silnie odbijają się wszelkie ruchy społeczne, że żadne środki uniwersyteckie nie są w stanie zabezpieczyć przed uderzeniami i wzburzeniami, dochodzącymi do uniwersytetu z zewnątrz“. Skoro minister obecny uznał pogląd ten za stwierdzony, to i ja przejść mogę do dalszych wywodów.

Nie można było dawać wolności akademickiej, dopóki życie rosyjskie nie miało wolności politycznej. I dopiero po dniu 6 sierpnia 1905 roku wyjaśniło się, że środków karnych nie będzie już nadal potrzeba i że uniwersytety mogą wreszcie zająć się niezbędną organizacją wewnętrzną. Dn. 27 sierpnia uniwersytety otrzymały już

swoją autonomię akademicką. O autonomii tej cytowany już memoriał, podpisany przez prof. Szwarca, pisze, co następuje:

„Zespolona, samorządna korporacja uniwersytecka stanowić będzie siłę, zdolną wywierać wpływ na studentów i pilnować porządku. Nie można ukrywać, że długie odzwyczajenie się od działalności korporacyjnej silnie się daje odczuwać, innej jednak drogi do odrodzenia uniwersytetu, prócz siły moralnej, niema. Rozruchy uniwersyteckie możliwe są również przy korporacyjnej organizacji uniwersytetu, można jednak żywić nadzieję, że korporacja natchnie studentów większem poszanowaniem, aniżeli dzisiejsze zarządy biurokratyczne, oraz że pozwoli skuteczniejszą przeprowadzić podstawową zasadę, iż do spraw szkolnych, do postępów szkolnych nie można przykładać miary, stosowanej w walce z buntami i spiskami.

Tak brzmiała opinia, odpowiadająca poglądom, które wyznawał obecny minister w roku 1899-ym. Z chwilą wprowadzenie autonomii uniwersytet rosyjski znalazł się w położeniu tragicznym. Wyzwobodzili go, wyzwobodzili najwrażliwszą część społeczeństwa rosyjskiego, dali jej możność swobodnego myślenia, swobodnego wyrażania myśli swoich, reszta jednak społeczeństwa pozostała nadal w kajdanach niewoli politycznej.

Rzeczą zupełnie zrozumiałą jest, że rosyjska myśl polityczna mimowoli skierować się musiała w to jedno, wolne dla niej koryto. I żadni profesorowie, żadne kolegia uniwersyteckie przeskoczyły temu nie były w stanie. Uniwersytet stał się areną wieców publicznych. Był to wynik położenia chaotycznego, wywołanego przez ogólne ustępstwa zasadnicze, przy braku trwałych norm politycznych. Zwalając za to winę na uniwersytety byłoby wielką niesprawiedliwością.

Do tej właśnie chwili odnoszą się zarzuty p. s. Zamysłowski, oświadczyć jednak muszę, że informacje jego nie są dość wyczerpujące, ani dość bezstronne. Czy nie lepiej, zamiast przytaczania szczegółów o poszczególnych jednostkach, za których przestępstwa wina spada na ogólny stan rzeczy, czy nie lepiej przyznać, że dziś już posiadamy olbrzymie dodatnie owoce pracy, dokonanej przez profesorów wraz z studentami na zasadzie praw, przyznanych przez ukaz z d. 27 sierpnia.

Członek Rady państwa, prof. Bernadzki, tak tę pracę charakteryzuje: „Szkoły wyższe zapewniły się tyłu żądnymi wiedzy, jak nigdy dotąd. Tysiące młodych ludzi zdaje egzaminy bez minuty przerwy. Zajęte są ławki i laboratoria uniwersyteckie, seminaria przepełnione. Nigdy nie było jeszcze takiej żądzy wiedzy. Młodzież znużyła się bezczynnością. Na wykłady uczęszczała tak pilnie, jak nigdy przedtem. Na ogół, mimo olbrzymiego nieładu w państwie, kiedy jaki taki porządek zaledwie można było utrzymać przy pomocy stanów wojennych i ochron nadzwyczajnych, tylko w jednym, dwu wypadkach przerwało pracę w szkole.

Jeżeli uważnie wglądnijemy w życie organizacji studenckich, przekonamy się, że organizacje te nigdy nie były tak dalekie od polityki, jak teraz. I zdumiewać się tylko można, jak w ciągu roku, półtora, organizacje studenckie z politycznych przekształciły się na zawodowe. Wszystko to działała wolna myśl polityczna.

Jeżeli wyrwiecie z korzeniem nowość tę i wróćcie do starej ustawy, rozpocznie się znów, jak w roku 1903-im, bójka czerwonych z czarnymi. Spieszcie się z nowymi aktami ustawodawczymi, z wprowadzeniem nowych ustaw, nie burzcie jednak własnej pracy waszej. Wyrzucając z uniwersytetu 2 tysiące wolnych słuchaczek, nie zapominajcie, że przeciw ministrowi za rozporządzenie to wytoczona być może akcja cywilna, nie można bowiem w taki sposób traktować interesów prywatnych.

Jedyną podporą, jedyną uciechą znajomego mi starszka stanowi jedyna córka jego. Wiążąc z trudnością końce z końcami, wykwapował ją i wysłał na uniwersytet charkowski, licząc na to, że na starość ona go utrzymywać będzie. Niechże minister oświaty odczuje w sercu swem to, co ja odczułem, słuchając bezradnego starca. (Okłaski).

A seminarzyści! Wszak bezlitosnym, suchym, obojętnym cyrkularzem, zamykającym przed nimi podwoje uniwersyteckie, nie zrobicie z nich do-

brych pasterzy, nie podniesiecie ogólnego poziomu duchownych rosyjskich.

W szkole nie powinna mieć miejsca żadna zgoda polityka, ani rewolucyjna, ani przeciwna jej. Zgadza się, że w Rosji potrzebna jest szkoła narodowa. Zasadę modernizmu w szkole uznaje, nie można jednak modernizmu łączyć z innym żądaniem, którego nie mogą nie nazwać szowinistycznym. Narodu rosyjskiego nie można nazywać patriotą w tym sensie, w jakim patriota nazywają naród poniżony, walczący o życie swoje.

Silny, potężny naród rosyjski nie zna takiego zaostrzonego patriotyzmu, a szkoła rosyjska wychowywać winna podrastające pokolenie rosyjskie na tych zasadach, które stworzył zasadniczy przewrót państwowy; wychowywać winna uczniów swoich w idei wolności politycznej, równouprawnienia obywatelskiego i poszanowania prawa. (Okłaski na lewicy).

O godz. 4-ej minut 45 ogłoszona zostaje przerwa.

Posiedzenie wznowione zostaje o godz. 5-ej min. 10.

Duchowny Titow w mowie trwającej 55 minut, udowadnia, że oświata ludowa to jedyny środek, mogący podnieść Rosję. Mówca charakteryzuje na podstawie cyfr stan oświaty w Rosji na wszystkich jej stopniach i wskazuje na brak zaufania ze strony ministerium nie tylko dla inicjatywy prywatnej, ale i dla działalności organów samorządnych, dalej na wygórowaną opłatę szkolną, na przepełnienie zakładów naukowych, poddaje krytyce okólniki ministerjalne, ograniczające dostęp do uniwersytetów dla seminarzystów i t. d.

O godz. 6-ej min. 5 posiedzenie odroczone zostaje do godz. 9-ej wieczorem.

„Riecz“ donosi, że współpracownik gazety, profesor Pogodin, wybrał się w trzymiesięczną podróż po ziemiach słowiańskich. Profesor P. odwiedzi Kraków, Pragę, Lublanę i inne miasta, wrażenia zaś swoje zarwie w korespondencyjach, które zapewne znajdą miejsce na łamach „Rieczy“.

Według gazety „Pośledn. now.“, minister Szwarz zamierza oświadczyć z trybuny w Dumie o swem ustąpieniu. Pogłoski o tej dymisji krążą uporczywie, wymieniane jednak nazwiska kandydatów, podobnie jak sama pogłoska, nie są jeszcze bynajmniej pewne.

„Russkoje Znamia“ donosi, że część członków Rady państwa, należących do prawicy, utworzyła nową grupę z pp. Durnowo, Stizinskim i Kobylinskim na czele. Zadaniem tej nowej frakcji „nieprzejednanych“ ma być energiczna walka z temi postępiami konstytucjonalizmu, których ta frakcja dopatruje się w coraz mocniejszym stanowisku 3-ej Dumy, w fakte bezkarności wystąpienia Guczkowa i w różnych zjawiskach polityki zakulisowej, które frakcja uważa za groźne. Narady nowej grupy odbywają się w głębokiej tajemnicy.

Rada opiekuńcza uniwersytetu ludowego imienia Szanławskiego, postanowiła w jesieni roku bieżącego rozpocząć wykłady tylko w wydziale nauk przyrodniczych. Otwarcie zaś pozostałych wydziałów, zostało odłożone na czas jakiś.

W Moskwie będzie sędzona w jesieni głośna sprawa bojówki socjalistów-rewolucjonistów. Przed sądem stawi się 83 osób, oskarżonych o napad na kupieckie Towarzystwo wzajemnego kredytu i zrabowanie 800 tysięcy rubli. Organizacja składała się z czterech grup: robotniczej, włościańskiej, bojówki, wojskowej.

Z Wiatki donoszą do dzienników petersburskich, że w sarapulskim zarządzie ziemskim wykryto roztrwonienie na sumę 300,000 rubli.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wandy. Jutro Janisława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Wujaszek Jaś“, sztuka w 4 aktach Czechowa. Występ p. Aleksandra Zelwerowicza. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro w lokalu „Liry“ (Nawrot nr. 39) o godz. 7 wieczorem ogólne zebranie majstrów to-karskich.

ZE STRAŻY. Dziś o godz. 6 i pół wieczorem ćwiczenia IV-go oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

KRONIKA.

Egzaminy w korpusie kadetów. W «Warsz. Dn.» czytamy: «Z 38 uczeni polskich szkół prywatnych, którzy składali egzaminy w Suworowskim korpusie kadetów, w celu otrzymania ulgi przy odbywaniu powinności wojskowej, zdało egzamin ogółem 9, przyczem z 38 kandydatów tylko trzech składało egzamin z kursu 7 klas.»

Mianowania. Mianowani zostali sędziami gminnymi w gub. piotrkowskiej: Daniel Tchorzewski—4-go okręgu pow. piotrkowskiego, Michał Zamarajew—7-go okręgu i tegoż powiatu i Piotr Gliński—4-go okręgu powiatu częstochowskiego.

Zatwierdzeni na stanowiska sędziów gminnych z wyborów: Kazimierz Wyłazłowski—1-go okręgu powiatu piotrkowskiego, Jan Kempft—3-go okręgu tegoż powiatu, Wincenty Łoskowski—2-go okręgu pow. rawskiego, Teodor Bończa-Brujewicz—4-go okręgu pow. brzezińskiego, Antoni Januroziński—3-go okręgu powiatu radomskiego, Antoni Krzętowski—4-go okręgu tegoż pow., Jan Ciepiński—3-go okręgu pow. będzińskiego, Stanisław Bauereritz—4-go okręgu tegoż powiatu, Władysław Babicki—3-go okręgu pow. częstochowskiego, Czesław Westerski—1-go okręgu pow. łódzkiego, Adam Libelt—4-go okręgu tegoż pow., Kazimierz Myszowski—1-go okręgu pow. łaskiego i Stanisław Rogaczewski—4-go okręgu w tymże powiecie.

Ze szkół. W 7-klasowym zakładzie naukowym Zofii Libiszowskiej zakończono rok szkolny w dniu 20 czerwca, przyczem następujące uczennice za celujące postępy w naukach otrzymały nagrody w książkach:

Z klasy wstępnej młodszej: Aurela Sandmearówna, Marya Filipkowska, Marya Radowska, Beata Mandelgrünówna.

Z klasy wstępnej starszej: Marya Finkelhausówna, Helena Kuźnicka, Irena Radłowska, Marya Perlówna.

Z klasy drugiej: Małgorzata Reaserówna i Marya Cottówna.

Z klasy czwartej: Janina Goszczyńska i Aniela Wójcikowska.

Pochwały otrzymały: Z klasy wstępnej młodszej: Janina Małkowska i Marya Silberberżanka.

Z klasy wstępnej starszej: Teofila Walterówna.

Z klasy pierwszej: Regina Notaryuszówna i Janina Sobanska.

Z klasy drugiej: Jadwiga Kościńska.

Z klasy trzeciej: Aleksandra Rowińska i Władysława Radwanska.

Z klasy czwartej: Wanda Janiszewska.

Od wakacji r. b. obecne 7-klasowe gimnazjum zostaje zamienione na 8-klasowe z programem męskich gimnazjów klasycznych. Zmieniony program będzie stosowany w trzech niższych klasach, odpowiednio już do nowego kierunku przygotowanych, w pozostałych program szkół męskich zostanie zaprowadzony stopniowo, w miarę przybywania dostatecznie uzdolnionych słuchaczy.

Zabawa drukarzy. Pracownicy drukarscy pism miejscowych organizują zabawę w dniu 29 b. m. w ogrodzie Tow. strzeleckiego przy Wodnym Rynku.

Udział w zabawie, która rozpocznie się o godzinie 2-ej po południu, wezmą rodziny pracowników drukarskich.

Organizatorzy zabawy podjęli energiczne zabiegi, aby udała się ona jaknajwspanialej. Urocznicą ją będą różne niespodzianki. Między innymi na program zabawy złożą się confetti, tańce, którym przygrywać będzie orkiestra dęta i t. p.

W razie niepogody zabawa odbędzie się w salach Towarzystwa strzeleckiego. Bilet wejścia oznaczono dla panów 50 kop., a dla pań 25 kopiejek.

Stowarzyszenie lokatorów. W ciągu ostatnich kilku miesięcy członkowie zarządu Stowarzyszenia lokatorów wobec ciągłej apatji stowarzyszonych i krępowanej działalności różnemi okolicznościami, które wpływały ujemnie na prawidłowy bieg interesów instytucji—stopniowo zaczęli składać swoje mandaty. Ostatnio zrzekli się piastowania nadal stanowiska prezesa adw. przys. Józef Łaski.

Stowarzyszenie znalazło się w położeniu kłopotliwym.

Ponieważ obecnie trudno zwoływać zebranie plenarne, grono członków, pragnących utrzymać choć słabo prosperującą działalność stowarzyszenia—prosiło dotychczasowego prezesa p. Łaskiego, aby zwołał zebranie z udziałem osób, jakie uda się zgromadzić w celu naradzania się nad dalszym losem instytucji.

Zapowiedziane zebranie odbędzie się w nadchodzący czwartek 25 b. m., o godz. 8^{1/2} wiecz. w lokalu przy ul. Długiej № 45.

Resursa łódzka. Ogólne zebranie roczne członków resursy łódzkiej wyznaczono na dzień 14 lipca r. b. W razie niedojścia zebrania do skutku w pierwszym terminie, następne, prawomocne bez względu na liczbę osób, odbędzie się w d. 24 lipca. Zebranie to odbędzie się w nowym lokalu resursy. Siedzibą jej będzie obszerny lokal w domu przy ulicy Mikołajewskiej № 5, na 2 piętrze (gdzie dawniej znajdował się łódzki oddział banku handlowego warszawskiego).

Rewizje i aresztowania. Dzisiejszej nocy w domu przy ul. Piotrkowskiej № 176 władze policyjne dokonały rewizji. Aresztowano jedną osobę.

Z gospody czeladzi północznych. W niedzielę na gospodzie czeladników północznych odbyło się posiedzenie miesięczne.

W niedzielę dnia 28 b. m. w lesie w Rudzie Pabianickiej odbędzie się zabawa członków zgromadzenia czeladników północznych.

Balon. Dziś o godz. 1 w południe nad miastem ze wschodu na zachód przeszywał balon dużych rozmiarów. Balon ten pomiędzy mieszkańcami wzbudził wielkie zainteresowanie. Po kilku minutach ukrył się za chmurami, pomimo to wiele osób dłuższy czas śledziło za jego kierunkiem.

Napad bandycki. Wczoraj o godzinie 11-ej rano na rogu ulic Przejazd i Przędzalnianej 3-ch bandytów napadło na Chaima Tenenbauma, współpracownika firmy Lenga. Pod groźbą rewolwerów i noża bandyci Tenenbaumowi odebrali 262 ruble.

Przy pracy. Dziś rano przy ulicy Piotrkowskiej № 40 w czasie pracy na rusztowaniu przy odnawianiu oficyny pękła deska na rusztowaniu, wskutek czego spadł z wysokości trzeciego piętra murarz Jan i Antoni Szklarek. Pierwszy z nich, spadając, zaczepił się o rusztowanie i spadł na dach przybudówki, odniósł potłuczenie lekkie; drugi zaś spadł na bruk. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, Antoni Szklarek w stanie beznadziejnym został odwieziony do szpitala Silbersteinów.

Na gorącym uczynku. Na dziedzińcu domu nr. 20 przy ul. Mikołajewskiej zauważono wczoraj trzech nieletnich chłopców, którzy pod pozorem zabawy w gonitwę zakradli się do jednego z mieszkań, skradli palto, należące do Franciszka Zawiszewskiego. Gdy z łupem złodzieje uciekali, puszczono się za nimi w pogoń i jednego zatrzymano. Jest nim Neech Lewkowicz. Pozostali uciekli. Aresztowanego oddano w ręce policyi.

Drobny ogień. Wczoraj, o godz. 4 i pół po poł. przy ul. Staro-Zarzawskiej nr. 71, w fabryce Hermana Brauna, w szarpaczach zapaliła się bawełna. Na miejscu wypadku wezwano II i IV oddziały, które wkrótce ogień ugasiły.

Zapalenie się sadzy. Dziś o g. 11 rano, na ul. Cegielińskiej 120, zapaliły się sadze, które ugasił mieszkaniec przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotni i straży ogn. miejskiej.

Z dachu. Na ulicy Orlej nr. 23 Michał Bagien, cieśla, lat 42, będąc zajęty przy budowie, stracił równowagę i spadł z dachu na bruk, przez co odniósł złamanie prawej nogi w gołeni i ogólne potłuczenie. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został na dalszą kurację do szpitala św. Aleksandra.

Ze schodów. Wczoraj wieczorem na ul. Długiej nr. 44 Chaim Bondy, lat 69, bez zajęcia, mieszkający przy dzieciach, spadł ze schodów, odniósł okaleczenie głowy i ogólne potłuczenie. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Wypadki dzienne. Dziś o godz. 12 w południe, w domu przy ul. Przejazd nr. 51, Zuzanna Sęczkowska, lat 67, spadła z krzesła i uległa złamaniu lewego ramienia. Po opatrunku przez lekarza Pogotowia, chorego pozostawiono na miejscu.

— O godz. 1 po poł., na ul. Targowej 20 letnia Apollonia Anweilerówna, służąca, skutkiem własnej nieostrożności uległa oparzeniu ukropem głowy i rąk. Chora, po opatrunku, lekarz Pogotowia pozostawił na miejscu

Pożar w okolicy. W Aleksandrowie pod Łodzią wynikł pożar w nieruchomości Mendla Bociana. Spalił się dom mieszkalny, obora, stodoła i t. d. Spalone budynki assekurowane były w ubezpieczeniu gaber-

niałam. Straty wynoszą około tysiąca rubli. W nieubezpieczonych ruchomościach straty obliczają na 300 rb.

Loterya. Dziś w 9 dniu ciągnięcia 5-ej klasy 190 loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

4000 rb. nr. 16028.
2000 rb. nr. 374, 15934.
1000 rb. nr. 2636, 4043.
400 rb. nr. 618, 4361, 4600, 5499, 9414,
11347, 13869, 14782, 17786, 22051, 22404.

Z WARSZAWY.

* Ludność Warszawy.

Według danych warszawskiego komitetu statystycznego, ludność m. Warszawy bez wojska do dnia 1 stycznia r. b. przedstawia się w liczbach następujących: mieszkańców zapisanych do ksiąg ludności stałej było 296,667, zapisanych do ksiąg ludności niestałej 454,938, w tej liczbie 7,683 cudzoziemców. Ogółem przeto miała Warszawa ludność 751,596 osób.

W powyższej liczbie było: 425,672 katolików, 2,058 maryawitów, 12,801 ewangelików, 4,541 innych wyznań protestanckich, 27,979 prawosławnych, staroobrzędowców i ormian greckiego obrządku, razem 473,049 chrześcijan.

Żydów było 277,787, innych wyznań niechrześcijańskich 759.

* Zawieszenie «Wolnego Słowa».

General-gubernator na zasadzie przepisów o miejscowościach, pozostających na stopie stanu wojennego, polecił zawiesić wydawnictwo p. t. «Wolne Słowo», wychodzące pod redakcją Leona Blumentala (Leo Belmonta).

* Konfiskata.

Skonfiskowano wydanie p. t. «O miłości ojczyzny», odczyt, wypowiedziany przez Witolda Żukowskiego w Mohylowie.

* Pogrzeb.

Wczoraj przed południem, z kościoła św. Aleksandra, odbył się pogrzeb s. p. Jana Moniuszki, artysty-malarza. W odprowadzeniu zwłok zmarłego wzięli udział przedstawiciele tutejszej kolonii malarskiej i sporo osób z innych sfer. Na trumnie złożono kilka wieńców. Zwłoki pogrzebano na cmentarzu powązkowskim.

* Bez polaków.

Od osoby zmuszonej przebywać w niemieckiej miejscowości kuracyjnej Kudowie, nadszedł wczoraj list do Warszawy, że zarówno tutaj, jak w pobliżu Reinerz, gdzie co rok przebywało mnóstwo polaków, obecnie niema ich prawie wcale.

Pocieszające!

Wiadomości zamiejscowe.

Markiza Laughlin. Papież nadał amerykańce tytuł margrabiowski. Jest nią znana z dobroczynności wdowa po przywódcy partii demokratycznej, Hugh Mac Laughlinie. Markiza liczy lat 78 i jest właścicielką bardzo wielkiej fortany. Pani Laughlin mieszka w Brocklynie i zasila hojnie liczne katolickie instytucje dobroczynne.

Gregory w więzieniu. Sprawa zamachu na Dreyfusa, publicysta Ludwik Gregory, był przed kilkoma dniami konfrontowany z różnymi świadkami. Oskarżony nie zapiera się czynu swego i oświadcza: «Spełniłem ten czyn i biorę na się całą odpowiedzialność». Gregory jest umieszczony w więzieniu «Sante» i zostaje pod silną strażą. Cella jego № 19 sąsiaduje z tą, w której swego czasu był uwięziony dzisiejszy minister wojny, Picquart. Z pobliskiej restauracji przynoszą Gregoremu potrawy, jakich sobie życzy. W więzieniu i w czasie przesłuchań zachowuje się Gregory zupełnie spokojnie. Przesłuchania jego i świadków mają głównie na celu przekonanie się, czy zamach został popełniony z premedytacją, czy też nie. Gregory przeważnie odmawia odpowiedzi i mówi: «Będę się tłumaczył i to obszernie, jeśli będzie tego potrzeba, gdy stanę przed trybunałem». Gregory będzie odpowiadał najprawdopod-

dobniej przed ławą przysięgłych, a rozprawa jego odbędzie się w drugiej połowie lipca.

Na 120 milionów koni parowych obliczają siłę czynnych maszyn parowych na całej kuli ziemskiej, wliczając w to również maszyny okrętowe i lokomotywy. Do utrzymania ruchu tych maszyn przez 300 dni w roku, po 10 godzin dziennie, potrzeba 7,200 milionów centn. paliwa, co odpowiada wartości przeszło 2^{1/2} miliarda rubli. Obliczając tę ilość paliwa, wyłącznie na węgiel, potrzeba go dziennie 120,000 wagonów, co się równa 36 milionom wagonów węgla rocznie. Gdybyśmy tę ilość wagonów ustawili jeden za drugim, utworzylibyśmy pociąg na 400,000 km. długości, t. j. wystarczający na 10-krotne opasanie kuli ziemskiej.

Walka chłopca z orłem. Pisma francuskie donoszą o niezwykłym wypadku, jaki zaszedł w jednej z górskich wsi w departamencie Haute Savoie w Alpach. 10-letni chłopiec Paweł Perrolas stał na podwórzu ojcowskiej zagrody, otoczony rojem kur, którym rzucał ziarno. Naraz kury rozbiegły się na wszystkie strony, a na podwórzu spadł olbrzymi orzeł skalny, który sobie widocznie opatrzył kurę i chciał z niej urządzić posiłek. Chłopczyna, widząc olbrzymiego ptaka, którego skrzydła sięgały długości i metra 70 ctm, nie mając nawet kija przy sobie, rzucił się na ptaka i gdy orzeł spadł na ziemię, chwycił go za szyję i zaczął dusić, nie zważając na to, że szpony orła rozdzierały mu nogę. Walka z olbrzymim ptakiem, który jest tak silny, że mógł chłopca porwać i unieść, trwała dosyć długo. Wreszcie orzeł, nie mogąc złapać tchu, zwiesił głowę i zdechł. Dzielną chłopca wyszedł cało, tylko z rozdartą pazurami łydka.

Ostatnia poczta.

— Na zapytanie telegraficzne: czy wojna jest możliwa, wystosowane przez «Neue Freie Presse» do wybitnych przedstawicieli narodu rosyjskiego, prezes Dumy, Chomiakow, odpowiedział, że Rosya nie powinna dopuścić nawet do myśli o wojnie europejskiej. Wojna byłaby dla Rosyi samobójstwem. Milukow wyraża przekonanie, że wyłączone jest możliwości wojny na terenie europejskim. Kowalewskij nie podziela także zapałów wojennych, sądzi jednak, że w każdym razie dla obrony Petersburga potrzebna jest silna flota wojenna na morzu Bałtyckim. Jednocześnie zaznacza, że jest zwolennikiem równouprawnienia polaków i udzielenia im autonomii częściowej. Prócz tego redakcja «Neue Freie Presse» zwróciła się z taką samą ankietą do osób wybitnych w Anglii i Francji.

— Władze w Kadyksie otrzymały rozkaz przygotowania wojska i 2 krążowników dla wysłania ich na pierwsze wezwanie do Maroka.

— Sufrażystki angielskie urządziły onegdaj 7 pochodów manifestacyjnych po Hyde Parku, w samym zaś parku wielką demonstrację na rzecz politycznego równouprawnienia kobiet, w której uczestniczyło około 30,000 osób.

— Na parowcu towarowym «Arkadia», należącym do Towarzystwa «Hamburg-America Line», nastąpił gwałtowny wybuch bomby, wyrządzając szkody olbrzymie. Jeden z oficerów okrętowych odniósł rany dość ciężkie. Policja przypuszcza, że zamach ten jest aktem zemsty robotników portowych strejkujących w Hamburgu i że tam go już przygotowano, znaleziono bowiem na parowcu metalową skrzynkę zawierającą przyrząd elektryczny oraz druty, które łączyły ją prawdopodobnie z materiałami wybuchowymi. Szkody, wyrządzone przez wybuch bomby na parowcu «Arkadia», wynoszą do 100,000 dolarów. Ramionemu oficerowi okrętowemu nie zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.

— Policja w Katowicach aresztowała trzech handlarzy żywym towarem, a w tej liczbie jedną kobietę, którzy przybyli przez Hamburg z Argentyny i zamierzali udać się na połów do Rosji.

— Znany socjolog niemiecki, dr. Benedykt Friedlander, zastrzelił się pod wpływem melancholii.

Zawiadomienie. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, iż po dłuższych studiach w Paryżu i Londynie otrzymałem najwyższe dyplomy Akademii **J. P. Thortensa w Londynie i F. Russia w Paryżu** i dłuższy czas pracowałem w domach takich, jak **BERNARD CRED, WORTH, BRÉCOLLE** w Paryżu i **ERL** w Londynie z dniem 24 lipca r. b. otwieram

Najmodniejszy Artystyczny Zakład Krawiecki
DAMSKI I MĘSKI
 przy ul. Piotrkowskiej № 73 II p. m. 4.
 Polecając się łaskawym względem, pozostaję z poważaniem **A. ANTCZAKOWSKI.**



Najlepiej
i najtaniej kupi pan
GARDEROBE,
 — u —
Emila Schmechla Piotrkowska
 № 98

ponieważ na składzie zawsze pan znajdzie w wielkim wyborze i w najnowszych fasonach:

Ubrania marynarskowe	od rb. 15.—
Palta letnie	" " 15.—
Peleryny	" " 8.—
Marynarki alpagowe	" " 5.—
Spodnie	" " 5.50
Kamizelki fantazyjne	" " 2.50

983

№. 124. PIOTRKOWSKA dom Tischera, I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześcijańska Lecznica
 chorób zębów i jamy ustnej
 otwarta od 10 rano do 7 wiecz. Konsultacja 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r104

№. 124. PIOTRKOWSKA dom Tischera, I piętro. №. 124.

Théâtre
Optique Parisien
 Piotrkowska 15
 Wspaniały program w 3 oddziałach. Od d. 19 czerwca do czwartku dnia 25 czerwca.

I. Cesarska fabryka porcelany w Chinach. Nauczycielka muzyki.
 II. **Dramat w Karnawale.** Córka nadbrzeżnego.
 III. Kucharz czarodziej. Figle waryata.

Początek w święta i soboty o godz. 3-ej po południu, a w dni powszednie o 5-ej po południu. 358-8-8

"Theatre Moderne"
 w Grand-Hotelu wejście z ulicy Krótkiej.
 Wspaniały program w 3 oddziałach. Od d. 21 czerwca do piątku d. 26 czerwca.

I. Karnawał w Nici (w kol.) Jubileusz 50 Białostockiego pułku piechoty.
 II. **DON-JUAN** (romans histor. w kol. obr.) DRAMAT w SYCYLI.
 III. Czucie psa policyjnego. Życie artystki czyli wróżenie awizaacy — Chiromant.

Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA”
 ul. Spacerowa № 34.

(Krój francuski i angielski, profesorów Raussela i Thortensa) wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materiałów. 1250

Zawiadamiam Szanowną moją Klientelę, jak również mieszkańców m. Łodzi i jej okolic, że po powrocie otworzyłem powtórnie mój

ZAKŁAD STOLARSKI
 przy ul. Orlej № 23.

Polecając się łaskawym względem WW. Panów, pozostaję z poważaniem

H. L. SZUBERT.

Fabryka tektury asfaltowej i asfaltu
A. O. Teschich
 Łódź, Widzewska 62. Telefonu 240.

polecam tekturę asfaltową dachową „Bitum” uznanej dobroci, smołę z węgla kamiennego, lak asfaltowy, masę sklepną, holcement, asfalt mineralny „Limmer”, asfalt sztuczny, gudron etc., posadzkę terrakotową Towarz. Akc. „Dziwulski & Lange”, cement, cegłę ogniotrwałą, mączkę szamotową, rury kamienne, płyty trotuarowe piaskowe etc. **Wykonują pod gwarancją:** wszelkie roboty dachowe i asfaltowe, układanie posadzek terrakotowych i trotuarów z płyt piaskowych.

Usługa szybka i sumienna. Ceny niskie.

Dr. L. KLACZKIN
 Konstanyńska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
 Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w., dla dam od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746-r

Dr. St. LEWKOWICZ
 Zachodnia 33 (obok Lomb. akc.)
 Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147-r

Dr. L. PRYBULSKI
CHOROBY WŁOSÓW, SKÓRNE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
 Przyjmuję od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 po poł., w niedziele od 9—1 rano i od 3—6 po poł. 1420-r
 Ul. Fofudniowa № 2.

Osiadłem się w tejże mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południu i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6-ej po południu.

Dr. B. Rejt,
 ul. ŚREDNIA № 5. 149r113

Dr. S. KANTOR
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Krótka № 4. Przyjm. od 8—2 r. i od 6—9 wiecz., panie od 5—6. 1816

Dr. med. Z. GOLC
POWRÓCIŁ.
 Piotrkowska 36. 1107-106

Dr. H. Szumacher
 choroby weneryczne i skórne
 Mawrot 2
 Przyjm. od 8—10¹/₂ i od 6—8 po poł., panie od 5—6. W niedziele i święta od 8—1 r. 637r

Udziałem lekcji gry na mandolinie i mandoli. Andrzejka № 7 m. 27. 1919-108s-7

Dr. D. Helman
 Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła.
 Przyjmuje od godz. 10—12 r. i od 7— w. MIKOŁAJEWSKA 4, obok Działnej. 762

Dr. Stanisł. Pieterski
 przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKA № 115 1331
 choroby weneryczne i skórne
 przyj. od 9—10 r. i od 5—7 w.

Dr. A. GROSLIK
 Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych. Zielona 5. Przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel od 8¹/₂—11¹/₂, rano, 6—8 wiecz., panie 5—6 po poł. 1568-d

Dr. H. Rosenthal
 Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe i zakaz.)
 KONSTANTYNOWSKA 7. 1415r
 Godz. przyjęc. od 9—10 i od 5—7.

Dr. Jelnicki
 ul. Andrzejka 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Od 8—10 r., 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 r. 1463r

Ważne DLA STOLARZY!
 Ktęsztosy meblowe i budowlane, oraz forniry sprzedaje po cenach umiarkowanych.
ZGIERSKA № 24
 w podwórzu. 1147-3-3

Elekrownia w Zgierzu poszukuje do prowadzenia tego przedsiębiorstwa osobę z kwalifikacją ukończonej politechniki, obeznaną z elektrycznością, posiadającą język: rosyjski, polski i niemiecki grantownie i mogącą początkowo przyjąć na siebie prowadzenie części handlowej. Do tej posady przywiązana jest pensja 100 rb. miesięcznie, mieszkanie i opał. Oferty piśmienne należy nadesłać w trzech powyższych językach pod powyższym adresem. 1146-3

Zakład Malarski
 przyjmuje wszelkie roboty po cenach umiarkowanych.
W. Baranowski.
 i **E. Kaszewski.**
 ul. Zachodnia nr. 29 m. 2.
 ul. Sw. Anny nr. 28 1115-3-3

Nadeszedł wielki transport **kamarków** z gór Hareca, pięknie splewających w dzień i przy świetle, oraz ptaków henskich, do nabycia w Hotelu Rzym-skim, ul. Mikołajowska 59. H. Brettenstein z Hareca. 1141-3

Krajowy
 Majątki różnej wielkości, folwarki, wille, place, domy do sprzedania. Lokata kapitałów. Spółki handlowo-przemysłowe. Zamiany. Najszersze pośrednictwo. Dział Hypoteczny. Krajowy Dom Bankowy, WARSZAWA Marszałkowska 124. 884-36-15

Praktykant
 potrzebny do kantoru fabrycznego, zgłaszać się z ofertami do biura Akc. Tow. Łódzkiej fabryki kleju przy szosie Pabianickiej. 1152 3 2

Czarniecka Góra
 pod Nieklaniem W bliskości Zakładu na wsi przy lesie do wynajęcia: pokój obszerny z kuchnią cena 50 rb. za lato. Wiadomość Przejazd № 14, w kantorze pp. Łaski i Nitecki. 1143-3-2

CIECHOCINEK
 willa „Bagatel”
 obok parku
 Na drugi sezon pokoje umeblowane od 50 kop. do 2 rb. dziennie, na cały sezon od 20 do 80 rb.
 Całodzienne otrzymanie od 1.50 kop. do 2 rb., stosownie do wymagań.
 Obiady po 60 kop. zdrowe i świeże 1119 4 2

CIECHOCINEK
 willa „KASZTELANKA”
 koło parku
D-ra Rydzkowskiego
 pokoje do wynajęcia. Wygodny nowoczesny. Ceny przystępne. 1137-3-2

Wagner
 Kaucjonowane biuro rekomendacyjne, Warszawa, ul. Rysia № 5, tel. 189.99. Poleca nauczycieli, nauczycielki wysoko wykształcone, bony cudzoziemki, ochroniarzki, agronomów, ekonomów, pisarzy, buchalterów, leśników, gorzelańców, ogrodników, gospodynie. Świadcstwa sprawdzane. 1725d42

Wszyscy, którzy chcą być należycie przygotowani do wrześniowych egzaminów na wszelkie rządowe świadectwa, oraz mający poważniejsze poprawki zechcą o ile możności w krótkim czasie zgłaszać się do studentów politechniki i uniwersytetu: ul. Mikołajowska № 67 m. 8, w g. od 5—6. 1033-1